OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 305

Łódź 31-X-28 A

Dziś-otwarcie Sejmu.

Posłowie licznie zjechali już do Warszawy. Konferencje w lokalach klubowych i rozmowy w bufecie.—Czerwone płachty w sali.

Warszawski koresp. „Expressu" telefonuje:

Dziś o godzinie 4 po poł. odbędzie się pierwsze posiedzenie sejmu po otwarciu nowej sesji.

W gmachu sejmowym już od samego rana poczęli licznie schodzić się posłowie rozmaitych stronnictw. Ożywienie jest wielkie, szczególnie wśród posłów lewicowych, którzy obradują w lokalach klubowych i gęsto obsiadają stoliki w bufecie. Przeważnym tematem rozmów są nastroje na prowincji wśród mas chłopskich i miejskich.

Jak zwykle przed sesją po kuluarach krążą rozmaite dzikie plotki, dotyczące zamiarów i ewentualnych pociągnięć rządu.

Gmach sejmu został znów odnowiony a w szczególności zmieniona została sala posiedzeń plenarnych. Jak wiadomo, była ona zupełnie pozbawiona akustyki, tak iż żaden mówca nie był słyszany nie tylko przez sejm, ale nawet przez stenografki. Obecnie akustyka została poprawiona w ten sposób, że na ścianach porozwieszano wielkie płachty koloru czerwonego, mające pokrywać braki akustyczne. Wrażenie dla oka jest ohydne.

O godz. 4-ej marszałek sejmu Daszyński otworzy sesję odczytaniem zarządzenia prezydenta Rzplitej o jej zwołaniu. Na posiedzenie to przybędą wszyscy członkowie gabinetu z premjerem Bartlem na czele. Następnie zabierze głos minister skarbu Czechowicz i wygłosi ekspose o sytuacji finansowej państwa, otwierając niem dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetowym na 1929-30 r.

Ul. Marsz. Piłsudskiego
zamiast Marszałkowskiej

Warszawa, 31 października.

Swego czasu wpłynęła do magistratu petycja, podpisana przez grono obywateli, proponująca zamianę nazwy ul. Marszałkowskiej na ul. Marszałka Piłsudskiego.

Magistrat zwlekał dotąd z tą sprawą. Jako przeszkodę wysuwano powziętą dawniej uchwałę o niezmienianiu nazw istniejących już ulic.

Obecnie jednak sprawę tę uznał magistrat znów za aktualną. Ma ona być rozważana na najbliższem posiedzeniu magistratu, które odbędzie się w poniedziałek.

Kryzys gabinetowy we Francji
w razie zwrócenia zarekwirowanych dóbr kościołowi

Paryż, 31 października.
(Tel. własny „xpressu").

Cała dzisiejsza prasa paryska omawia możliwości kryzysu gabinetowego we Francji. Możliwość ta została spowodowana tem, że niektóre koła rządowe noszą się z zamiarem zwrócenia zarekwirowanych dóbr kościołowi katolickiemu. Minister oświaty, Herriot, który jest jednocześnie przywódcą radykalnych socjalistów w mowie swej na wczorajszym posiedzeniu gabinetu potępił ten zamiar i wystąpił ostro nawet przeciw koledze partyjnemu, ministrowi spraw wewnętrznych Sarraut. O ile mimo wszystko choć w części tylko zostaną zwrócone zarekwirowane dobra, kryzys gabinetowy jest nieunikniony.

Piekielną maszynę
przesłał ojcu pocztą zbrodniczy syn.

Kraków, 31 października.

Wczoraj w godzinach południowych zaszła w Krakowie zbrodnia, rzucająca jaskrawa światło na stosunki w jakich żyjemy.

Władysław Franczak, majster kamieniarski, lat około 53 liczący, zamieszkały przy Olei Królewskiej na Warszawskiem, wszedł w związek małżeński z przystojną i młodszą od siebie kobietą. Małżeństwu temu — jak opowiada sam ojciec — srodze przeciwny był jego syn.

Wczoraj w południe Franczak (ojciec) otrzymał przesyłkę pocztową, oznaczoną że zawartością jej są naczynia stołowe. przy otwieraniu paczka wybuchła, przyczem okazało się, że w paczce znajdował się nabój dynamitowy, tak zainstalowany, że przy otwieraniu paczki musiał wybuchnąć.

Skutkiem eksplozji mieszkanie zostało kompletnie zdemolowane, a urządzenie domowe uległo zupełnemu zniszczeniu; otwierający paczkę Franczak został straszliwie poraniony na całym przodzie ciała. Szczególnie ciężką ranę odniósł na brzuchu i podbrzuszu, dalej liczne rany na twarzy, piersiach, obu rękach i nogach Jeden z odłamków urwał mu ponadto palce u lewej ręki.

Na odgłos silnej detonacji, zbiegli się na miejsce wypadku lokatorzy domu, oraz przechodnie.

Według opowiadania Franczaka, zbrodnię spowodował syn jego, który chciał zagarnąć majątek.

Po założeniu opatrunków, lekarz dyżurny przewiózł ofiarę zbrodniczej ręki w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Na miejscu gromadziły się aż do późnego wieczora tłumy publiczności, komentując żywo tę niezwykłą zbrodnię.

Jak się dowiadujemy, syn Franczaka został aresztowany.

Or-Ot
otrzymuje 15 tys. złotych.

Warszawa, 31 października.

Magistrat warszawski wyasygnował 85 tys. zł. na koszta uroczystości związanych z obchodem 10-lecia niepodległości Polski. Pozatem postanowił magistrat wypłacić 15 tys. zł. Arturowi Oppmanowi (Ort-Ottowi), piewcy Warszawy. Będzie to dar miasta, ofiarowany w wielką rocznicę poecie, który ukochał i wsławił Warszawę.

Spór o pomnik.

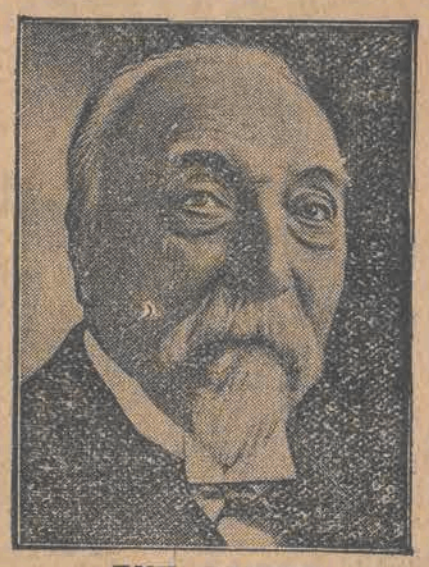

EMIL COMBES.

We Francji, w mieście Pons, odsłonięty został 28 b. m. pomnik francuskiego męża stanu Emila Combes, który w roku 1908 jako prezes gabinetu przeprowadził rozdział pomiędzy Francją a Watykanem. Bezpośrednio po odsłonięciu grupa rojalistów uszkodziła poważnie pomnik przy pomocy młotków. Zajście to wywołało wielki skandal.

Widzew strejkuje
Zatarg utknął na martwym punkcie.
Interwencja związków zawodowych.

Łódź, 31 października.

Sytuacja w „Widzewskiej Manufakturze" w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nie uległa zasadniczej zmianie. Dziś rano strejkujący robotnicy przędzalni odbyli wiec, na którem omawiano sytuację w związku z wywieszeniem przez dyrekcję ogłoszenia o werbowaniu z dniem 2 listopada nowych przędzalników.

Po dłuższej dyskusji uchwalono narazie w dalszym ciągu do pracy nie przystępować i kontynuować strejk.

Pozatem robotnicy fabryczni postanowili ponownie wysłać delegację do inspektora pracy, prosząc go o czynienie dalszych kroków, celem zlikwidowania zatargu.

Dowiadujemy się, że w sprawie powyższej raz jeszcze interwenjować będą związki zawodowe, aczkolwiek nie mają wśród tych robotników swych członków.

Wyjaśnienia sytuacji należy oczekiwać, według opinji osób miarodajnych w końcu bieżącego tygodnia.

Korupcja w policji amerykańskiej.

New - York, 31 października.
(Telegram wł. „Expressu").

We Filadelfji zostali zdegradowani przez burmistrza tegoż miasta liczni funkcjonarjusze państwowej policji amerykańskiej i zwolnieni ze służby na skutek orzeczenia sądu filadelfijskiego, że byli oni winni korupcji. Między nimi znajduje się 3 inspektorów i 18 wyższych funkcjonarjuszy policyjnych.

Gdzie jest „Hr. Zeppelin"?

Brak wiadomości o miejscu, w jakiem sterowiec się znajduje

Fridrichshafen, 31 października.
(Tel. własny „xpressu").

Dotychczas brak pewnych wiadomości co do miejsca, w jakim znajduje się „Hr. Zeppelin". Według wiadomości z godziny 1 w nocy szybkość statku wynosiła 110 km. na godzinę. Jeśli uda mu z szybkością tą jechać dalej powinien dziś on około godziny 10 lub 11 dotrzeć do wyspy Irlandji. O godzinie 5 znajdował się Zeppelin pod 48 stopniem 40 minutami szerokości północnej i 14 stopniem 5 minutami długości zachodniej.

O godzinie 6 przebył statek dalsze 10 minut na wschód i znalazł się w odległości 700 km. od Anglji i o 450 km. od Irlandji.

Berlin, 31 października.

Wedle doniesień dzienników niemieckich, dr. Eckener planuje rozpocząć na wiosnę lot z Friedrichshafen przez Tokio, San Diego do Lakehurst. Na jesieni r. 1929 planuje lot do Buenos Aires. Lady Drummond zamówiła już miejsce w „Zeppelinie" na lot naokoło świata.

Nowy Jork, 31 października.

Dzienniki amerykańskie poświęcają wiele miejsca pasażerowi na gapę Clarence Terhundowi. Terhund jest sierotą i liczy ośmnaście lat.

Pochodzi z St. Louis, gdzie ojciec jego był fryzjerem.

Rodziców stracił w młodym wieku tragicznie: ojciec jego zabił w przystępie szału matkę, a następnie odebrał sobie życie.

Chłopiec ten opanowany był żądzą podróży i w tak młodym wieku zdążył już zwiedzić prawie całe Stany Zjednoczone. M. in. wybija się na pierwszy plan jego podróż pieszo z St. Louis do San Francisco.

Pewnego razu zakradł się on na wojenny statek amerykański, na którym odbył podróż na Alaskę. Terhund przygotowywał się starannie do wyprawy na Zeppelinie przez Atlantyk i uskladał sobie na tel tej podróży około 50 dolarów. Planu swego młodzieniec nie zdradził nikomu, a w sobotę wieczorem dał sobie podstrzyc włosy na krótko i wykąpał się. Przed wyjściem z domu oświadczył gospodyni, że niezadługo powróci.

Nowy król na widowni.

Zasiądzie on na najstarszym tronie świata.

Książe Tafari-Makonnen—koronowany na króla Etjopji.

Achmeda Zogu niebawem już nie można będzie nazywać najświeższym królem na świecie. Wprawdzie tron królestwa albańczyków pozostanie nadal najnowszym z pośród tronów, lecz począwszy od 7 października Zogu I stanie już na drugiem miejscu listy monarchów pod względem młodości swego królowania.

Najnowszy król świata między innemi będzie się różnił tem od Zogu I, że zasiądzie nie na najnowszym, lecz **na najstarszym z tronów.** Chodzi o **Etjopję,** która jest monarchją począwszy od IV wieku naszej ery i od owego czasu zachowuje do dzisiaj ustrój nawskroś absolutystyczny.

Do połowy XIX stulecia Etjopja była rządzona przez dynastję, wywodzącą się w prostej linji „po mieczu" od... biblijnego króla Salomona. Obecnie (od r. 1889) pozostaje pod władzą dynastji Choa Nagasti, również zapewniającej, że pochodzi od Salomona i królowej Saby, lecz już tylko „po kądzieli". Tą oficjalną genealogją tłumaczą się imiona królów lub proroków biblijnych, jakiemi naogół obdarzani są tej dynastji członkowie.

Dotychczasowa królowa Etjopji ma imię **Judyty.** Jest ona córką z pierwszego łoża założyciela dynastji Choa Nagasti „króla królów" (negus negusti — taki jest tytuł każdego z władców Etjopji) Menelika II, głośnego ze swych zwycięskich walk przeciw Włochom. Menelik II został otruty dnia 11 grudnia 1913 roku przez swą drugą małżonkę królową Taitu. W owym momencie Menelik II nie był już zresztą panującym. Od r. 1910 panował pod jego opieką jego wnuk po siostrze Jozne. Po otruciu Menelika panowanie Joznego trwało jeszcze do 27 września 1916 roku. W tym dniu zdetronizowany on został przez swą ciotkę Judytę.

Królowa królów przez krótki czas panowała samodzielnie, niebawem jednak wyznaczyła jako współregenta i zarazem następcę tronu, księcia Tafari-Makonnen, swego krewniaka, ożenionego z siostrą przyrodnią zdetronizowanego przez siebie samą, żyjącego zresztą dotychczas ex-króla Joznego.

Dokładnie w 12-tą rocznicę owego zdetronizowania, dnia 27 września 1928 roku, królowa Judyta doszła do przeświadczenia, że **dłużej panować nie powinna.** Zakomunikowała swemu ludowi swą wolę przekazania tronu księciu Tafari-Makonnen, którego uroczysta koronacja odbędzie się w Addis-Abeba w najbliższą niedzielę.

Najnowszy z królów znany już jest światu z międzynarodowej polityki i bardzo pięknie już jest wsławiony w dziejach swego kraju. We wrześniu roku 1923 przeprowadził on **przystąpienie Etjopji do Ligi narodów.** W marcu roku 1924 wyjednał od królowej Judyty dekret o zniesienie niewolnictwa. Zaraz potem — w lecie tegoż roku — odbywał podróż po Europie, przyczem odwiedzał Rzym, Paryż, Londyn i Bruksele. Wówczas i jeszcze przez jakieś trzy lata następnie uchodził on za pupila, nawet za narzędzie polityki francuskiej i bardzo był niepopularny we Włoszech. W lipcu 1926 roku wnosił przed Ligą narodów niezwykle ostry protest **przeciw włosko - angielskiemu traktatowi co do Abisynji, na mocy którego Włochy otrzymywały kraj Dziuby.**

Potem przez pewien czas zagraniczna polityka Etjopji pozostawała nieco tajemnicza, aż wreszcie — ostatnio już — dnia 2 sierpnia b. r. następowała niebylejaka sensacja. W imieniu królowej Judyty i królestwa Etjopji książę Tafari podpisał układ „wieczystego pokoju i przyjaźni" z Włochami, wiernie wzorowany na „sojuszu" Włoch z Albanją Achmeda Zogu.

Wzamian za ten sojusz, który oczywiście nie jest niczem innem, jak protektoratem, Mussolini w formie dzierżawy ofiarował Etjopji kawałek terenu we włoskiej kolonji libijskiej, dzięki czemu Etjopja uzyskała dostęp do Morza Czerwonego.

LUNA

Dziś wielka premjera!

Perła naszego tegorocznego repertuaru.

Pierwszy obraz z grupy wielkich gwiazd ekranu amerykańskiej wytwórni „United Artists".

Największa i najpiękniejsza artystka świata

DOLORES del RIO

w przepięknym poemacie miłości i poświęcenia p. t.

BIAŁY ORZEŁ

Każda scena w tym filmie jest pieszczotą dla oka, wszystko jest uduchowione wysubtelnione i ujęte w jakiś muzyczny rytm.

Niezrównana **DOLORES**, bezsprzecznie artystka o największej skali talentu, kobieta, której ciało jest jakimś muzycznym instrumentem, na którym ona umie wygrać każdą pieśń.

Orkiestra pod dyr. T. Rydera. **Początek o godz. 4-ej ppoł**

Churchil—murarzem.

W razie strejku pobiera zasiłki.

Przed niedawnym czasem gazety angielskie roiły się od karykatur Winstona Churchilla, który własnoręcznie pomaga przy budowie swego domu. Obecnie prasę angielską obiegła nowa jeszcze sensacyjniesza wiadomość: Churchill zapisał się jako członek zwyczajny do związku zawodowego murarzy.

Bezpośrednim powodem tego kroku był list prezesa związku murarzy, który zwrócił uwagę Churchillowi, że wszyscy nowopraktykujący murarze winni zapisać się do związku. Churchill natychmiast posłał czekiem 5 szylingów jako wpisowe i zobowiązał się płacić tygodniowo dziewięć pensów. w zamian za co stoi on teraz pod opieką związku murarzy, przysługuje mu prawo do pobierania zapomóg w razie strejku i t. d.

Obecnie karykaturzyści na wszelkie sposoby przedstawiają Churchilla strejkującego przy budowie własnego domu i pobierającego za to zasiłek.

MATOWY KREM VELOURS MAJOLA ZACHOWUJE ŚWIEŻĄ I ZDROWĄ CERĘ.

Żona komisarza

na ławie oskarżonych.

Przed sądem w Monachjum toczy się obecnie interesujący proces o oszustwo przeciwko 64-letniej Marji Schnell.

Oskarżona była niegdyś pokojówką, ale potem poślubiła komisarza policji i mogła żyć spokojnie i wygodnie przy jego boku, gdyby nie namiętność do wyścigów.

Pani Schnell przegrywała sumy na torze wyścigowym, a chcąc pokryć te straty, wyłudzała od różn. znajomych pieniądze, obiecując ulokować je doskonale i pewnie na bardzo wysoki procent.

Umiała widocznie zręcznie oplątywać łatwowiernych, bo ogółem zdołała wydobyć sumę 270.000 marek od 150 osób.

Na ławie oskarżonych zasiadł również komisarz Schnell pod zarzutem współdziałania w oszustwach żony.

Wyznał on otwarcie, że pozostawał kompletnie pod wpływem swej żony i ani razu w ciągu 17 lat małżeństwa nie ośmielił się jej sprzeciwić.

Zresztą wierzył bezwzględnie w szczęście swej żony, która na swej prawej ręce posiada wybitnie zaznaczoną linję Jowisza.

Jak na komisarza policji śledczej, człowiek ten zdradza trochę za mało energji i spostrzegawczości.

„Hetman" Skoropadzki

uznał władzę „cara" Cyryla.

Agencja prasowa „Express" donosi, że przebywający przez kilka dni w Berlinie b. wielki książę Cyryl, uznany przez część emigrantów rosyjskich za cara Rosji, odbywał narady z przywódcami monarchistów.

Szczególną jednak sensację w kołach emigracji obudziła długa konferencja między W. Ks. Cyrylem a b. hetmanem (z łaski niemców) gen. Skoropadskim.

W kołach zbliżonych do Cyryla, oświadczono, że Skoropadski uznał zwierzchnią władzę „cara" Cyryla nad Ukrainą, która ma „in spe" otrzymać autonomję (!) i wejść w skład państwa rosyjskiego, jako księstwo (?) kijowskie, przyczem na tronie książęcym zasiądzie hetman Skoropadski.

Że też ludzie, bądź co bądź dojrzali, nie mają innych kłopotów.

Czy mąż ma prawo

czytać korespondencję żony.

Takie zagadnienie rozstrzygnął tymi dniami sąd w Wiedniu i dał odpowiedź negatywną. Skazał nawet oskarżonego inż. Karola Reisa na karę w wysokości 800 złotych.

Inżynier ten podrobił podpis swej żony i podejmował listy, przychodzące dla niej na poste-restante. Sędzia oświadczył w tej sprawie, że mężowi przysługuje wgląd w zarządzie domu i związane z nim wydatki, ale nie wolno mu kontrolować korespondencji żony.

Śmierć za odsłonięcie twarzy.

Prasa rosyjska donosi z Baku, że w tych dniach rozpoczął się tam proces o zabójstwo komsomołki Seitana, która postanowiła zerwać ze starymi zwyczajami i chodziła po mieście bez zasłony na twarzy.

Sfanatyzowana ludność mahometańska było postępkiem komsomołki tak oburzona, że Seitana stała się przedmiotem brutalnych napadów ze strony zwolenników „czadny", którzy niefortunną propagatorkę postępu pewnego dnia podstępnie zamordowali.

Proces ten wywołał w całej opinji sowieckiej zrozumiałe zainteresowanie.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

— Daj mi wreszcie spokój, bąku jeden z temi ciągłemi pytaniami. Jeszcze na jedno ci odpowiem.

— A więc powiedz, tatusiu, dla czego morze Martwe nie zostało dotąd pochowane?

— No, niestety, trzeba wracać do domu. A co też na to pańska stara, gdy pan tak późno przychodzi?

— Nic. Ja jestem kawalerem.

— Co słyszę?! A pocóż pan w takim razie siedzi tak długo w knajpie?

Podanie do prezydenta miasta

z prośbą o... pożyczkę — napisał niejaki Stolarz.

Łódź, 31 października.

Od pięciu miesięcy Wiktor Burak był bez pracy. Nie tracąc nadziei, że znajdzie jakiekolwiek zajęcie, zwrócił się do fabryk, biur, lecz wszędzie odprawiano go z kwitkiem. Burak nie wiedział już, co ma dalej począć. W domu żona i troje małych dzieci przymierają głodem. Krewni nie mogli mu pomóc, znajomi byli nieczuli na jego nieszczęście.. Gdy pewnego dnia szedł zamyślony ulicą Wólczańską, zaczepił go niejaki Michał Stolarz, z którym kiedyś poznał się w jakiejś knajpie.

— Widzę, że jest pan zmartwiony. Co panu dolega? — spytał go.

— Nie mam z czego żyć — odparł mu krótko Burak.

— Na wszystko jest rada. Chyba pan słyszał, że piszę podania do sądów i różnych urzędów. Otóż, mogę panu powiedzieć całkiem poufnie, że jeżeli napiszę panu podanie do prezydenta miasta i przedstawię mu pańską ciężką sytuację, to pan z pewnością dostanie jakąś pożyczkę.

Burak uwierzył mu. Sprzedał swoje jedyne jesienne palto i zaofiarował Stolarzowi 5 złotych za napisanie owego podania.

Minęło kilka tygodni. Stolarz oczywiście przepadł. Burak dowiedział się zresztą, iż był to wyrafinowany oszust, lecz nie mógł go przyłapać. Gdy wreszcie wczoraj spotkał go znów na ulicy, oddał go w ręce policji.

Tajemna siła miłosna wróżki

Wszechwiedząca kabalarka z ul. Konstantynowskiej 30

przykuła do siebie nierozerwalnemi łańcuchami młodego, żonatego i przystojnego handlowca.

Łódź, 31 października

— Przepowiadam przyszłość, udzielam niezawodnych rad w sprawach miłosnych, handlowych i rodzinnych, wykrywam złodziei, Konstantynowska 30, suteryna, na lewo — tak brzmi tekst ulotek rozdawanych na ulicach. Niezwykła ta „wróżbiarka" jest niejaka Chana Kac, o której liczni jej zwolennicy opowiadają istne cuda. Według ich słów, pani Chana Kac zgłębiła tajniki czarnej magji i posiada czarodziejską moc której ulegają wszyscy jej klijenci.

Niezwykłym tym zdolnościom kabalarki prawdopodobnie należy przypisać

romantyczne przyjście p. Fiszla Grynsztajna (Zachodnia 30),

solidnego i zrównoważonego handlowca. P. Grynsztajn jest jeszcze młodym, przystojnym mężczyzną, od dwunastu lat jest już żonaty i ma jednynego syna. Do ostatnich miesięcy był najwierniejszym, najczulszym małżonkiem, którego stawiano za wzór innym. I nagle nastąpił przełom w jego życiu.

Grynsztajn uległ czarodziejskim wpływom kabalarki z ulicy Konstantynowskiej. Chana Kac nie jest zbyt młoda, ani też przystojna. Znajomi jej twierdzą nawet, że posiada niezbyt miłą powierzchowność a jednak Grynsztajn stał się jej najgorętszym wielbicielem. W tajemnicy przed żoną, spotykał się z nią codziennie. Trwało to dość długo.

Grynsztajnowa domyśliła się wreszcie, że mąż nie jest jej wierny, jednakże nie znała nazwiska rywalki i nie miała żadnych dowodów zdrady. Dopiero onegdaj w czasie nieobecności męża znalazła w jego marynarce

fotografję jakiejś kobiety oraz paszport zagraniczny na nazwisko męża.

Usłużne sąsiadki dopowiedziały jej resztę. Grynsztajnowa dowiedziała się, że jej mąż adoruje kabalarkę,

chce z nią uciec do Argentyny

i w tym celu wystarał się o paszport zagraniczny. Wyjazd miał nastąpić już w najbliższych dniach.

Zdradzona żona trzęsła się z gniewu.

Gdy mąż w południe powrócił do domu, przywitała go gradem ostrych słów.

— Wiem już wszystko, ty łotrze — wołała — chcesz mnie zostawić i uciec z tą wiedźmią!

Wówczas Grynsztajn, który dotychczas nigdy na nią nie podniósł ręki, począł ją nielitościwie okładać pięściami. Biedna kobieta uciekła na podwórze, lecz mąż ją dogonił. W obronie katowanej stanęli lokatorzy.

Wezwano policję, która o zajściu spisała prokokół. Grynsztajn nie wrócił już do żony i jak twierdzą wszystkowiedzący sąsiedzi zamierza wyjechać ze swą ukochaną na drugą półkulę.

Wypalił ukochanej oko

a potem - mimo jej kalectwa—pojął ją za żonę

Łódź, 31 października.

Szaja Engiel była córką zamożnego kupca. Icek Kibel, jej narzeczony, nie miał jakoś szczęścia do interesów i z tego względu starzy Englowie ni ebyli zadowoleni z projektowanego małżeństwa. Wysłali więc swą jedynaczkę do krewnych do Aleksandrowa. Krewni ci mieli wyszukać dla niej odpowiedniejszego „narzeczonego". Upłynęło kilka tygodni. Kibel, nie chciał się pogodzić z utratą ukochanej. Pewnego wieczoru spakował manatki i wyjechał do Aleksandrowa. Englówna nie mogła go przyjąć u krewnych którzy patrzyli na niego złym okiem, więc młodzi spotykali się na rynku późnym wieczorem.

— Co będzie? — pytał nieszczęsny narzeczony.

— Nie wiem.

— Więc chcesz ze mną zerwać?

— Nie wiem.

Engiel zrozumiał że stracił ją na zawsze. Pałając chęcią zemsty, błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni buteleczkę z kwasem solnym i oblał dziewczynę gryzącym płynem. Englównę przewieziono do szpitala, gdzie przez kilka miesięcy znajdowała się na kuracji. Wskutek powyższego wypadku utraciła na całe życie jedno oko. Gdy wreszcie powróciła do zdrowia, Kibel, który codziennie odwiedział ją w szpitalu, poraz wtóry poprosił o jej rękę. Tym razem już rodzina nie miała żadnych sprzeciwów. Wkrótce odbył się ślub.

Kibel jednakże został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za ciężkie uszkodzenie cielesne i wczoraj znalazł się przed sądem. Skazano go na 6 miesięcy więzienia. Połowę kary darowano mu połowę zaś zawieszono na przeciąg trzech lat.

Miłość filatelisty.

Przystojna wdówka, miast marki hiszpańskiej

Łódź, 31 października.

Sosnowiecki filatelista p. Maks Oker od kilku lat już marzył o nabyciu pewnej jubileuszowej, hiszpańskiej marki pocztowej, która posiadała bardzo wysoką wartość. Kilkakrotnie jeździł już do Warszawy do miejscowych filatelistów, którzy posiadali w swych zbiorach wspomniane znaczki pocztowe, jednakże nie mógł z nimi dojść do porozumienia.

Wreszcie niedawno p. Oker dowiedział się zupełnie przypadkowo, iż w Łodzi niejaka pani Emilja Wildowa posiada cenne zbiory znaczków pocztowych, między innemi i hiszpańskich, które chce sprzedać bardzo tanio.

Przyjechał więc umyślnie do naszego grodu. Młodzieniec został wprost oczarowany nie tyle zbiorami znaczków pocztowych, ile ich właścicielką. Wildowa młoda wdówka była rzeczywiście piękną, niewiastą.

P. Oker zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia i zupełnie zapomniał, że właściwym celem jego przyjazdu były znaczki pocztowe.

Cały miesiąc bawił młodzieniec w naszym mieście.

Pewnego wieczoru, gdy przebywał u Wildowej nieoczekiwanie przyjechał jej narzeczony, którego ktoś zdążył zawiadomić o niebezpiecznym rywalu.

Filatelista nie był zbyt silnym mężczyzną. Narzeczony Wildowej Roman Stożek uporał się z nim bardzo łatwo. Oker został tak dotkliwie poturbowany, że musiano doń wezwać pomoc lekarską.

Stożek znalazł się przed sądem oskarżony o pobicie. Skazano go na 2 tygodnie aresztu.

Bezrobocie w Łodzi

zmniejsza się.

Łódź, 31 października.

Wskutek stałej poprawy życia gospodarczego w Polsce, stan bezrobocia zmniejsza się z tygodnia na tydzień.

W tygodniu od dnia 13 do 20 bm. zarejestrowano na terenie całego kraju 78.317 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 1953 osoby.

Największy spadek bezrobocia ujawnił się w Łodzi o 348 osób, w Częstochowie zaś bezrobocie zmniejszyło się o 112 osób.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Oszczędność — to odkładanie drobnych groszy, z których tworzą się miljonowe kapitały. Kapitały te ześrodkowane w instytucjach oszczędnościowych służą do zaspokojenia waszych potrzeb. Dlatego też przedewszystkiem nie trzymajcie pieniędzy w domu. Pamiętajcie, że pieniądz trzymany w domu, pozostaje martwy i bezczynny.

W notesie reportera.

Wczoraj dokonano kilku znaczniejszych kradzieży.

Do mieszkania Hendlera Szepsa przy ulicy Południowej 13 dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę, wartości 4.000 złotych.

Surze Gwircman (Zawadzka 14) skradziono z mieszkania karakułowe futro, wartości 5.000 złotych.

— Chawie Szwarcsztajnowi (Kielma 22), skradziono garderobę, wartości 1.500 złotych.

— Józefa Bednarska oskarżyła Franciszka Kowalczyka (Rzgowska 89) o kradzież rozmaitych przedmiotów.

Samobójstwo.

W parku kolejowym targnęła się na życie Janina Hajdysówna, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 30. Dziewczyna napiła się większej dozy esencji octowej. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie groźnym przewiozło desperatkę do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

Upadek z rusztowania.

Z rusztowania przy odnawianym kościele przy ulicy Nawrot 27 spadł na bruk uliczny murarz Henryk Przybyłowski, zamieszkały przy ulicy Dolnej 11. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Pod taksówką.

Wczoraj przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej Antoni Mielczarek (Kopernika 5), schodząc z tramwaju dostał się pod koła przejeżdżającej taksówki. Mielczarek uległ złamaniu lewego obojczyka. Wezwane pogotowie przewiozło go do domu.

Szofer taksówki zbiegł w obawie odpowiedzialności karnej.

Trzy nagłe zgony.

Wczoraj pogotowie zanotowało w Łodzi trzy nagłe zgony, których przyczyny nie zdołano ustalić. Nazwiska zmarłych brzmią: Zofja Kaźmierczak (Cegieniana 23), Władysława Mojda (6-go Sierpnia 19) i Franciszka Czurapska (Drewnowska 71).

FILM DŹWIĘKOWY „SKRZYDŁA" (WINGS).

Kapitalnym swym filmem „Skrzydła" (Wings) Paramountu rozpętał w całej prasie nienotowaną oddawna dyskusję. Od szeregu tygodni prasa i szeroka publiczność kinowa zajmuje się bezustannie zagadnieniem filmu dźwiękowego. A właśnie „Skrzydła" są pierwszym na kuli ziemskiej obrazem, wykonanym przez Amerykę z zastosowaniem dźwięków i efektów słuchowych. Wszystkie ważne sceny tego niezwykłego dramatu, a więc wzloty aeroplanów, warkot motorów, ogłuszający świst skrzydeł, chrzest strąconego płatowca i nieustanny gruchot karabinów maszynowych odtworzone są w tym filmie ze zdumiewającą dokładnością, dostępną tylko Ameryce. Reżyserzy i operatorzy Paramountu dali „Skrzydłom" coś więcej, niż dawało się dotąd, t. zw. „Wielkim filmom": dali mu życie.

„Skrzydła" to nietylko udana wizja, to żywy obraz wżerający się do naszej świadomości wstrząsający wrażliwością człowieka nietylko za pośrednictwem wzroku, lecz i słuchu.

„Skrzydła" wyświetlane będą w „Grand-Kinie".

Dr. med. Jan Polak
choroby wewnętrzne
Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej
Andrzeja 43 Tel. 64-21

Chluba Łodzi.

Do Gancegala przyjechał z Berlina jakiś daleki krewny. Kuzyn. Nie, bratanek. Zdaje się, że ani kuzyn, ani bratanek, tylko siostrzeniec. Mniejsza z tem. Wszyscy krewni djabła warci.

Otóż krewny Gancegala prosił naszego rodaka, by mu pokazał miasto. Niby — Łódź. Dobrze. Gancegal się zgodził. Wyszli na Piotrkowską.

— Coby mu tu pokazać, żeby zdębiał?.. — myśli Gancegal. — Domy? W Berlinie są ładniejsze. Ulice?.. Poco się kompromitować?..

Po chwili namysłu zadecydował:

— Kobiety! Pokażę mu łodziankl! Co może być u nas bardziej godne uwagi?...

Spaceruje więc ze swym krewnym po ulicy Piotrkowskiej i tłumaczy:

— Widzisz tam tę blondynkę w tym futrze i w granatowym kapelusiku?...

— Widzę — odpowiada berlińczyk.

— Ta mała się sprzedaje za parę jedwabnych pończoch...

Berlińczyk rozdziawił gębę. Idą dalej. Przed Gran hotelem Gancegal znowu zatrzymuje krewnego.

— A tę w aucie widzisz?...

— Mhm...

— Sprzedaje się... Za dziesięć złotych można ją mieć na całą noc.

Szwab zdębiał. Nasz rodak idzie dalej.

— Spójrz na tę w lokowym palcie, widzisz?.. Sprzedaje się za bilet do kina...

Tego już było za wiele. Berlińczyk aż przystanął ze zdumienia, otworzył szeroko oczy i rzekł do Gancegala:

— To przechodzi ludzkie pojęcie!... Czy tu u was w Łodzi niema uczciwych niewiast?...

— Są... — odpowiada Gancegal. — Ale bardzo drogie...

Ku-ku.

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, 31-go PAŹDZIERNIKA.

15,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotniczo - meteorologiczny. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteor., gospodarczy i nad program. 15,20 — 15,45 Odczyt p. t. W przededniu uczczenia poległych na stokach Cytadeli Warszawskiej — wygł. p. Jan Cywarski 15,45 — 16.00 Komunikat harcerski. 160.00—16.30 Muzyka płyt gramofonowych Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego Marszałkowska 146 i 87. 16,30 — 16,55 Program dla młodzieży — Porządne rzemiosło R. Domańskiej. Transimsja z Krakowa. 17,10 — 17,35 Odczyt p. t. Stosunek historji do historji kultury (z cyklu odczytów dla nauczycieli historji, org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. Stefan Czarnowski. 17,35 — 18,00 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18,00 — 19,00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. Gluck: Uwertura do opery Orfeusz i Eurydyka; 2. Hayda: a) Rondo węgierskie, b) Andante symfonji G-dur; 3. Mozart: Symfonja Es-dur nr. 3: a) Adagio-Allegro, b) Andante, c) Menuetto, d Finale Allegro 19,00 — 19,20 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce: 19,30 — 19,55 Odczyt org. z racji Dnia Oszczędności. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom. 20,20 — 20,30 Aktualje — wyp. p. Olgierd Miszuna. 20,30 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefanja Millerowa sopran, Marja Wilkomirska fort. i Kazimierz Wilkomirski wiolonczela 22,00 — 22,05 Kom. lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,20 Kom. Polskiej Ajencji Telegraficznej P. A. T. 22,20 — 22,30 Kom.: policyjny, sportowy i nadprogram.

Zebrania kontrolne.

Dziś w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery R w lokalu P. K. U. Nowo - Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na literę Sa — So w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł w lokalu P. K. U. N. - Cegielniana 51 (b)

Uroczystość sportowa w Wejmarze.

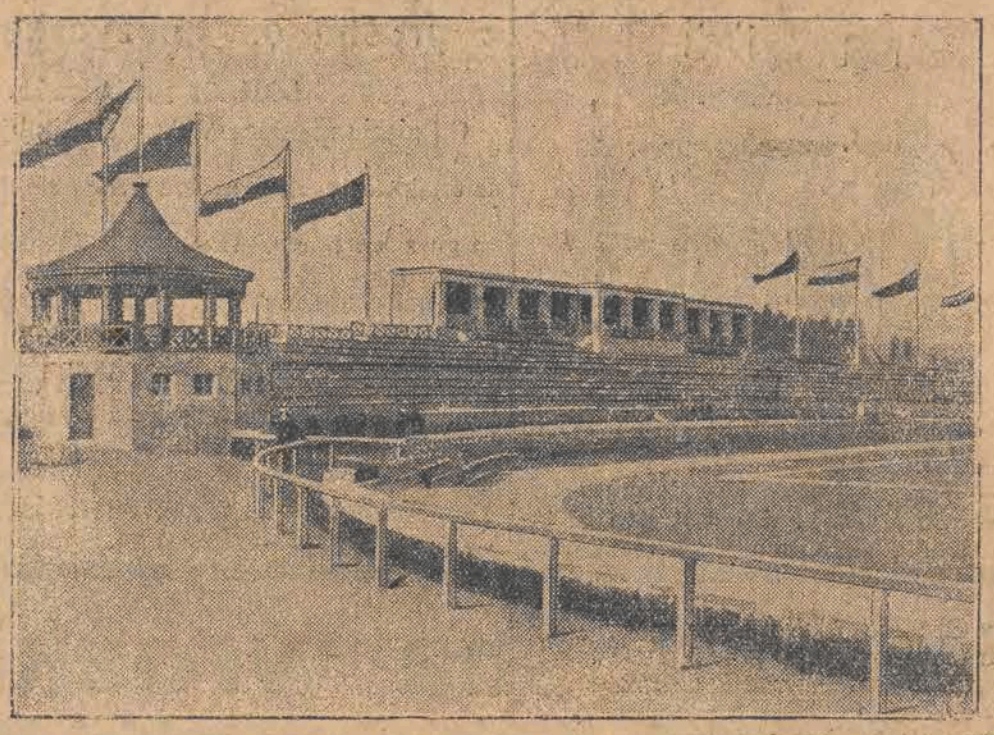

W Wejmarze odbył się wielki zjazd niemieckich stowarzyszeń piłki nożnej. Na zdjęciu nowy stadjon wejmarski, otwarty uroczyście w dniu zjazdu.

Czytelnik ma głos!..

Ukrócić bójki uczniowskie!

Skandaliczne sceny na ulicy Brzezińskiej.

Łódź, 31 października.

Szanowny Panie Redaktorze!

Codziennie przechodzę w godzinach przedpołudniowych ulicą Brzezińską i przylegającemi do niej przecznicami, obserwuję dziatwę szkolną, wychodzącą o tej porze ze szkół powszechnych i jestem naocznym świadkiem

skandalicznych scen,

które niewątpliwie zainteresują władze szkolne.

Otóż — na wychodzącą ze szkół dziatwę czekają już na ulicy jacyś łobuzi, często uczniowie innych szkół, którzy swych kolegów

obrzucają gradem kamieni.

Na ulicy toczą się bójki, kończące się zazwyczaj poranieniem i ciężkiem uszkodzeniem ciała.

Kilkrakrotnie widziałem już poranionych chłopców, których wnoszono do bramy, gdzie przechodnie nakładali im prowizoryczne opatrunki. Jednemu z chłopców w czasie bójki

wybito oko, drugiemu oderwano kawałek ucha,

przyczem wskutek jątrzenia rany, powstało silne zapalenie podskórne i opuchnięcie całej twarzy.

Nauczycielstwo jest wobec tych wypadków

zupełnie bezsilne,

gdyż niejednokrotnie nauczycielowie sami zostają obrzuceni kamieniami.

Wypadki, o których wspominam, zdarzają się niemal codziennie w okolicy Brzezińskiej, Łagiewnickiej i Nowo-Marysińskiej. W całej tej okolicy niema policjanta, który mógłby interwenjować.

Oczywiście, że malców trudno jest pociągnąć do odpowiedzialności, ale gdyby na rodziców takiego łobuza udało się raz nałożyć odpowiednią karę, wówczas może przykład ten podziałałby odstraszająco na innych.

W każdym razie władze szkolne powinny zainteresować się tą sprawą i zastosować odpowiednie środki, ażeby dzieci mogły spokojnie wrócić ze szkoły do domu.

Przechodzień.

Przyszłość komunikacji powietrznej

zależy od wykrycia nowych źródeł helu.

Technika współczesna rozróżnia trzy zasadnicze typy sterowców, t. zw. balonów pędzonych siłą motoru i zaopatrzonych sterami: 1) nie usztywnione, 2) półsztywne, 3) sztywne.

Sterowiec nieusztywniony jest to podługowaty balon pod którym na linach wisi kabina załogi o motorów. Typ ten mało jest używany dla licznych wad.

Znacznie praktyczniejszemi są sterowce półsztywne, t. z. u spodu powłoka balonu przyszyta jest do kratownicy z lekkiego metalu. Do kratownicy tej dopiero przymocowane są kabiny pasażerskie oraz mieszczące motory, przez co odpada konieczność olinowywania balonu i zachowuje się większa zdolność zachowywania kształtu sterowca, nawet w razie, gdy nacisk gazu od wewnątrz nieco osłabnie. Sterowce półsztywne, nad udoskonaleniem których zasługi położyli przedewszystkiem włosi, francuzi i anglicy, oddały już wielkie usługi w czasie pokoju i wojny.

Szczególniej anglicy, w 1917 i 18 roku z pożytkiem używali je do patrolowania wokół flot z transportem wojsk oraz zapasów wojennych, załoga sterowców bowiem patrząc prostopadle w wodę z łatwością odkrywa łódź podwodną, płynącą nawet na znacznej głębokości. Zaletą dobrze skonstruowanego sterowca półsztywnego, jest jego: lekkość i odporność na uszkodzenie, wadą: niezbyt ścisłe zachowywanie kształtu w miarę ubywania gazu, a tem samem większy opór stawiany prądowi powietrza.

Niemcy rozwinęli u sibie budowę trzeciego typu; sterowców sztywnych. Powłoka tych sterowców opięta jest na rusztowaniu z krat aluminjowych, przyczem dolna część, niosąca kabiny z pasażerami motorami jest odpowiednio wzmocniona. Górne części rusztowania są jednak ze względu na lekkość, budowane bardzo słabo. Sterowiec taki idealnie zachowuje kształt nawet w razie ubytku gazu, natomiast najłatwiej ulega uszkodzeniom. — Najlejsze uderzenie albo silniejsze szarpnięcie, powodują załamanie się usztywniającego rusztowania a tem samem czynią sterowiec niezdolnym do lotu.

Również ze słabe parcie gazu od wewnątrz przy silnym wietrze lub wielkiej szybkości lotu, może spowodować, że powłoka opięta na rusztowaniu uszkodzona chociażby tylko wyrzuconą puszką z konserw pod wpływem olśnienia z zewnątrz rozedrze się. Takie rozdarcie właśnie miało miejsce w czasie obecnego przelotu „Grafa Zeppelina" i tylko ofiarności syna Eckenera oraz jego dwom pomocnikom, którzy dziurę „kołdrami" założyli, pasażerowie mają do zawdzięczenia swe ocalenie.

Skutkiem swej kruchości sterowce sztywne typu „Zeppelin" nie powinny być zgoła używane dla przewozu pasażerów, nie dają bowiem żadnej gwarancji bezpieczeństwa. Jeżeli Niemcy z pobudek szowinistycznych upierają się koniecznie przy budowie „swego" typu sterowców, powinny nie bacząc na olbrzymie koszty, tak długo go ulepszać, aż istotnie nadawać się będzie do przewozu pasażerów.

Zdaje się jednak, że długo jeszcze trzeba będzie, na to czekać, na razie bowiem „Zeppeliny" zabezpieczone są od uszkodzeń, jedynie we wnętrzu hangarów.

Trudno rozstrzygnąć, czy wobec ogromnego rozwoju budowy samolotów sterowce zdołają wytrzymać z niem konkurencję. Być może, że po dalszych udoskonaleniach wielka nośność i odporność sterowców półsztywnych, zakwalifikuje je do praktycznego użytku na linjach komunikacyjnych. „Pięta Achillesowa" balonów, zapalność wodoru została pomyślnie opancerzoną. Mianowicie dodatek 27 części helu czyni mieszaninę zupełnie niepalną. **Hel jednak jest bardzo drogi i dla tego nie sposób stosować go na większą skalę.** Znalezionie większych źródeł helu stanowić będzie zatem o szerszem zastosowaniu sterowców.

Krewki temperament aktorski.

Zakulisowy skandal o zasadniczym charakterze.

Charakterystyczny skandal zakulisowy wydarzył się w tych dniach w teatrze miejskim we Lwowie. Oto baryton opery lwowskiej Dr. Cyganik otrzymał anonimowe listy „miłosne". W jednym z nich adresowanym do jego żony, autor donosi że ją mąż w fatalny sposób zdradza itd.

Drugi list odsądza znakomitego barytona od wszelkich śpiewackich walorów i kultury artystycznej. P. Cyganik był oburzony, ale bezradny. Pewnego dnia zauważył jednak w teatrze, iż członkini chóru operowego p. Głowackiej wypadł z książki do czytania list o podobnym formacie i kolorze papieru. Opierając swe domysły na tak błahej podstawie p. Cyganik posądził p. Głowacka o autorstwo anonimów i na próbie operowej wobec całego zebranego zespołu p. Głowacką spoliczkował.

Za czyn ten dyrekcja udzieliła mu dymisji. P. Cyganik nie przyjął jej jednak do wiadomości i odniósł się do Związku Artystów Scen Polskich z zażaleniem, twierdzącem, że dyrekcja miała prawo jedynie do dyscyplinarnych kroków w stosunku do niego, nie zaś do rozwiązywania stosunku kontraktowego...

Sprawa ta budzi zaciekawienie w sferach teatralnych ze względu na jej zasadniczy charakter.

Niezastąpiony Moissi.

Czy jest już za stary?..

Berliński teatr Maxa Reinhardta rozpoczął obecny sezon nową inscenizacją „Romea i Julji". Sporo trudności nastręczyła obsada głównej roli męskiej, granej dotychczas zawsze przez Moissiego, wielki ten aktor jest już bowiem za stary do tej roli.

Postanowiono ostatecznie powierzyć rolę Romea młodemu wielce obiecującemu wiedeńskiemu aktorowi Ledererowi i sprowadzono go w tym celu do Berlina. Tymczasem krytyka oraz publiczność przyjęły „zastępcę" Moissiego bardzo chłodno, panuje jednomyślny pogląd, że „stary" Moissi lepszy jest wciąż jeszcze od „młodych"... Wobec tego — stary Romeo znów prawdopodobnie wróci na scenę...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Proces Marji Dugan" ukaże się dziś wieczorem oraz w sobotę najbliższą o godzinie 4 po południu.

„Dzieje grzechu" dane będą jutro t. j. czwartek popołudniu (Dzień Wszystkich Świętych) oraz w najbliższą niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY.

„Małka Szwarcenkopf" graną będzie dziś o godz. 8.30 po raz 24.

CAPITOL
Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś i dni następnych!
CHICAGO
Wielkie arcydzieło CECILA B. de MILLA
Potężny dramat erotyczno-obyczajowy w 12-tu aktach. — W rol. głównych:
Phil.s Haver i Victor Varkonyi
Ceny miejsc na I-szy seans od 50 groszy.

GRAND KINO
— Dziś i dni następnych! —
POLA NEGRI
„Spowiedź uczciwej kobiety"
Przepotężny dramat cierpień i zmagań uczciwej żony i matki
Potęga miłości.—Bezgraniczne poświęcenie.—Demon Zazdrości
Szaleńcze intrygi.
Początek o godz. 4.30 Orkiestra symfoniczna pod dyr. KANTORA Początek o godz. 4.30
Począwszy od bieżącego programu — wyświetlać będziemy stale — TYGODNIK PARAMOUNTU zawierający ostatnie wydarzenia mody itp

Przez nałóg morfinizmu do więzienia.

Tragedja morfinistki berlińskiej.

Przed sądem w Berlinie toczył się proces o oszustwo i sfałszowanie pieczęci.

Technik, Jan Dubilzig, założył istną fabrykę fałszywych pieczęci, a pomocnicą była mu w tem stenotypistka, Herta Voges, która stanęła również przed sądem, jako współoskarżona.

To, co Herta Voges opowiedziała sędziom — jest streszczeniem wstrząsającego dramatu kobiety wykolejonej — morfinistki.

Twierdzi ona, że jest córką byłego urzędnika na cesarskim dworze, że ukończyła szkołę średnią, a potem wyższe kursy handlowe.

Ponieważ chciała usunąć się z domu ze względu na macochę, więc przyjęła posadę w Berlinie. Jako ładna dziewczyna narażona była na różne ataki, aż wreszcie nawiązała intymne stosunki z synem swego szefa.

Stosunek nie był bez skutków.

Gdy kochanka jej powołano w czasie wojny do szeregów, chciał poślubić matkę swego dziecka, ale ojciec jego nie dopuścił do tego. Okrucieństwo swoje posunął tak daleko, że dziecko wywiózł i ukrył, tak, iż biedna matka nie mogła się dowiedzieć o miejscu jego pobytu.

Rozpacz wywołała chorobę nerwową. Herta Voges znalazła się w sanatorjum dla nerwowo chorych:

— Tutaj poznałam morfinę i tak się do tej trucizny przyzwyczaiłam, że nie mogłam się bez niej obejść. Aby zaspokoić głód morfiny zaczęłam fałszować recepty. Pewien aptekarz podał mi tę myśl, mówiąc, że szkoda pieniędzy dla lekarzy, jeżeli można samemu sfabrykować receptę. Koniec był taki, że dostałam się na 12 miesięcy do więzienia.

Po wyjściu z więzienia morfinistka poznała Jana Dubilziga, który na jej umysł rozstrojony używaniem narkotyku wywierał przemożny wpływ. Czyniła wszystko, czego od niej zażądał. Fałszowała z jego polecenia podpisy i wykonywała posłusznie wszystkie rozkazy, dotyczące fałszerstw i oszustw. Za to Dubilzig dostarczał jej morfiny, bez której istnieć nie mogła.

W mieszkaniu fałszerza policja znalazła cały kufer sfałszowanych dokumentów różnego rodzaju.

Dubilziga skazano na półtora roku więzienia, a Hertę Voges na 7 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego.

Ł·F·R Radio-odbiorniki! najwyższej jakości
Fr. Postleb
Piotrkowska 71, tel. 72-67.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Simony" dane będą dziś, jutro wieczorem i w piątek.

PREMJERA „MISTRZA" BAHR'A.

W najbliższą sobotę rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego występy Karol Adwentowicz. Znakomity artysta wykona rolę tytułową w 3-aktowej komedji Hermana Bahr'a „Mistrz".

Amerykanie nie chcą się żenić.

Liczba pozwoleń ślubnych wydanych przez urząd nowojorski w okresie czasu od 1 stycznia do 30 września b. r. zmniejszyła się, w stosunku do tego samego okresu czasu w r. ub., o 3.500. Ogółem w r. b. wydano 24.477 pozwoleń na zawarcie ślubów.

Praktyczni amerykanie zmniejszenie się liczby zawieranych małżeństw tłumaczą „ciężkiemi czasami".

SPLENDID
Dziś i dni następnych.
Najnowszy film produkcji 1928/29
ROBERT i BERTRAND
czyli DWAJ ZŁODZIEJE
Obraz w 10 aktach podług słynnej sztuki RAEDERA.
W roli głównej: ulubieniec publiczności
HARRY LIEDTKE
człowiek o najmilszym uśmiechu.
Film ogląda się z takim niezmiernym zainteresowaniem, że dwie godziny upływają jak kwadrans i widz przy końcu z żalem pyta: Już?..
Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego
Początek seansów o godz. 4.30 po poł.
W soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

26)

Wtedy ojciec Grzegorz podniósł się z miejsca i zwrócił się do Zochy:

— Czy wszystko już wiesz, siostro moja? Czy te wyjaśnienia moje wystarczą ci dla odzyskania spokoju i równowagi i ducha?

Mówiąc to, włożył na głowę kapelusz w zamiarze wyjścia z pokoiku. Dziewczyna nie odrazu odpowiedziała mu na pytanie. Przez chwilę zastanawiała się nad czemś, poczem rzekła:

— Proszę mi tylko jeszcze coś powiedzieć. Ale prawdę, szczerą prawdę, choćby ona była dla mnie straszna...

Umilkła znowu, spoglądając niespokojnie na ciemną sylwetkę mnicha.

— Mów śmiało: my prawdy nie ukrywamy — odparł mnich, ujmując jej dłoń.

— Jaką karę poniesie... brat Mikołaj... Czy bardzo ciężką?.. Proszę mi to powiedzieć, bardzo proszę... On przecie jest zupełnie niewinny, bo ja go namówiłam do ucieczki z klasztoru...

— Kara zależy od wyroku sądu zakonnego, który zbierze się jeszcze dzisiaj...

— I pan... pan też będzie sądził?

— Tak: ja także...

— Niech pan w takim razie będzie dla niego względny... Niech pan pamięta, że on nie ponosi tutaj winy, że to wszystko ja zrobiłam... Jeżeli wam zależy, abym uwierzyła w waszą prawdę, nie czyńcie mu nic złogeo.

— To nie zależy jedynie ode mnie... Wyrok wyda ojciec Sergjusz, my — wygłaszamy tylko opinje o przestępstwie członka naszej sekty...

— O tę opinję pana właśnie mi chodzi...

— Dobrze — odrzekł ojciec Grzegorz. — Namyślę się jeszcze nad tem, co mówiłaś....

Otworzył drzwi i, stanąwszy na progu, zapytał:

— A dlaczego tak ci na tym odszczepieńcu zależy? Przecie to człowiek niepewny. Skoro potrafił nas zdradzić, zdolny będzie do innych zbrodni...

— Nie, niech pan tak nie mówi... On jest bardzo dobry... Ja go — kocham..

— Kochasz? To źle, siostro moja... Taka miłość nie jest czysta... Kochać należy jeno prawdę i wszystkich bliźnich swoich... My tu inaczej rozumiemy miłość... Nie zespolenie się jedynie dwojga dusz, lecz — wszystkich wyznawców Nocy... Uznajemy miłość gromadną, a nie — miłość egoistów.. W błogosławionych ciemnościach — nie masz twarzy — jesteśmy wszyscy tacy sami — jednacy...

— Nie rozumiem... nie rozumiem — szepnęła przestraszona temi słowami dziewczyna.

— Przyjdzie niebawem czas, że wszystko zrozumiesz — odparł mnich. — Niech cię dobra Noc ma w swej opiece.

Wyszedł. Chwilę stał jeszcze za drzwiami, zasuwając rygiel, poczem w przedsionku rozległy się jego kroki. Dziewczyna została sama, z wielkim niepokojem w duszy.

— Co oni zrobią z Jurkiem? Niepotrzebnie powiedziała ojcu Grzegorzowi o swojej miłości: to może mu zaszkodzić. Jaką tu oni miłość wyznają ci obłąkani sekciarze. Ten tajemniczy mnich mówił o jakiejś miłości gromadnej.

Słyszała coś o tem. Przypomina sobie, że czytała kiedyś o rosyjskiej sekcie „chłystów", którą cechowało zupełne zwyrodnienie zmysłowe. Do swych ceremonji obrzędowych włączyli ohydne orgje erotyczne, którym oddawali się w swoich klasztorach. W czasie nabożeństw gaszono światła, członkowie sekty wpadali w trans i bezładnie na los szczęścia łączyli się z sobą.

O tem myślał zapewne ojciec Grzegorz, mówiąc o miłości gromadnej.

„W błogosławionych ciemnościach — nie znasz twarzy — jesteśmy wszyscy tacy sami — jednacy".

Pamięta doskonale te jego słowa i coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu, że sekta „krwawego księżyca" opiera się mniejwięcej na tych samych zasadach obrzędowych, co — chłystów.

Ciarki przechodzą jej przez ciało, gdy próbuje sobie wyobrazić te tchnące ohydą sceny, jakie się odbywają w podziemiach klasztornych. Przypomina sobie, te ziejące potworną zmysłowością oczy, które spoglądały na nią przez otwór w drzwiach, gdy stała naga przy miednicy.

Przez rozgorączkowany mózg dziewczyny przesuwają się niespokojne myśli. Przypomina sobie, że prócz „chłystów" istniało jeszcze wiele podobnych sekt. Mormoni w Ameryce, o których ukazało się wiele powieści potem jacyś „bracia wolnego ducha"..

Rozmyślania jej przerwały ciężkie kroki na schodach.

— To pewno siostra Prakseda...

Była to rzeczywiście ona. Stawiając, jak zwykle, naczynia z pożywieniem na stole, burczała coś gniewnie pod nosem. Widocznie przypomniała sobie swoją ostatnią bytność w tej izdebce, która tak opłakanie się dla niej skończyła.

— Kogo tam znowu dziś chowasz? — zapytała, pieniąc się ze złości. — Czekaj, czekaj, będziecie już mieli za swoje... I ty i on... Taki łotrzyk, zbój... Starej kobiety żeby nie uszanować i w taki sposób postąpić... A tyś na to pozwoliła, ty żmijo... Będziecie już mieli za swoje... Ojciec Sergjusz potrafi ująć się za swoją wierną sługą.

Zosia nie przerwała ani jednem słowem gderaniu starej, która po chwili wyszła z izdebki. (D.c.n.).

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej —— Najnowszy i najwspanialszy superf lm polski

TAJEMNICA STAREGO RODU

Potężny dramat w 12-tu aktach, na tle przejmujących przeżyć miłosnych, według oryginalnego scenariusza STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

królowa e'ranów polskich — najpięknie'szy amant filmowy

JADWIGA SMOSARSKA — JERZY MARR

oraz wielu innych najwybitniejszych artystów scen polskich.

Poezja kresowego krajobrazu. — Swiat arystokracji polskiej. — Życie żołnierskie w koszarach. — Wizja wielno carskiego dworu. — Płomienne uczucie dwóch serc. — Zdrada, zbrodn a, miłość. — Przestępstwo i poświęcenie. — Spiat... w nim w jedną całość.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Początek o godz. 4 30.

Kino „MIMOZA"

Dziś wielka premiera Rewelacyjny film ze sfer hochstaplerstwa i du szczyzny

Córki na wydaniu

(MORALNOŚĆ SALONU). Komedjo- dramat obyczajowy w 10 aktach. — Koncertowy zespół gwiazd filmowych.

Następny program: Igrzysko namiętności

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 452.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

Antyseptycznie spreparowane
rządowo wypróbowane
„OLLA" jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294. tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, pławocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Akuszerka i masażystka
F. Rubinsztajn
z długoletnią praktyką prywatną i szpitalną Sw. Łazarza w Krakowie oraz z ukończonym kursem wodolecznictwa osiedliła się w Łodzi przy ul. wschodniej 57, tel. 78-12 przyjmuje w każdej porze.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Przyjmuje: od 8—10 i od 5—9.

Doktór
ŁAGUNOWSKI
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.40 i 8—9 w.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—e5 oddzielna poczek.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr.
Stupel
powrócił.
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (eczematy, nowotwory złośliwe)
przyjmuje od 6—9

STARSZY FELCZER
M. Rubinsztein
z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną osiedlił się w Łodzi przy ul. Wschodniej 57, tel. 78-12. Udziela pomocy we wszystkich wypadkach chorób.

Ogłoszenia drobne.

Rozmaite

UBIORY męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę, Piotrkowska37, III w. I p.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa, Żórawia nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji pisania na maszynach, towaroznawstwa, ngielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

STENOGRAFJI wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa). 31

UWAGA RODZICE! Nauczyciel szkoły języka hebrajskiego przyjmuje lekcje, uczy języka, literatury, biblji i przyspasabia na konfirmacje. Oferty do administracji sub: „X. Z."

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 popoł i 8—9 wiecz wniedziele i święta od 10—2.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Powrócił.
Nawrot 2
przyjmuje do 10 rano i od 1—2, od 4—8
dla pań spec. od 4-5
dla niezamożnych ceny lecznic

DR. MED.
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampa kwarcowa.
ANDRZEJA Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć od 1.30—2.30 dla Pań. od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-1

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 odziennie od godz. 2—7 wiecz

---

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72 m. 19

Potrzebny chłopiec na posyłki do cukierni p. Wesołowskiego ul. Piotrkowska 13.

Lekarz-Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I-e piętro front.

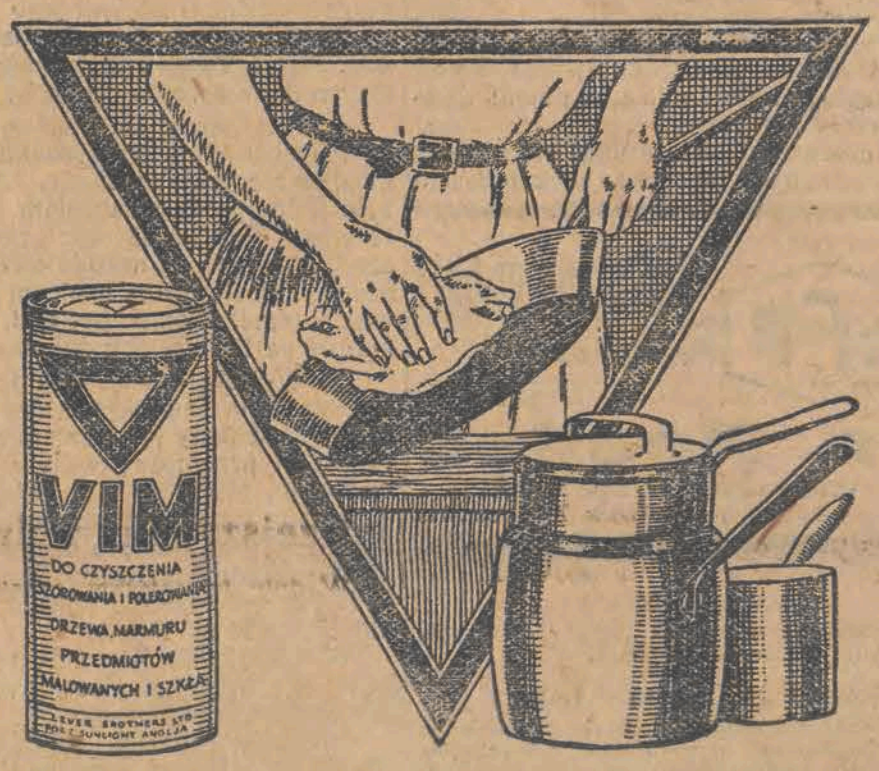

CODZIENNE czyszczenie i szorowanie naczyń kuchennych jest oczywiście przykrą i męczącą robotą, a już najprzykrzejszą jest mycie tłustych garnków i rondli.

Najbardziej ujemne strony odpadają przy użyciu Vim'u, który jest i w tym wypadku nadzwyczajną pomocą. Składniki Vim'u są tego rodzaju, że w mgnieniu oka można najbardziej tłuste rondle i garnki doprowadzić do stanu idealnej czystości.

Vim może być używany nietylko do naczyń kuchennych lecz również do wszystkiego w domu co tylko wymaga czyszczenia i polerowania.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

VIM

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P.17—7

Młody energiczny
INŻYNIER
nauk handlowych akademji Paryskiej z praktyką handlową i bankową, władający językami: polskim, francuskim i niemieckim.

poszukuje

odpowiedniego stanowiska w poważnym przedsiębiorstwie handlowym, przemysł. lub w banku.

Oferty sub „Energiczny" do biura ogł. S. Fuchsa. Piotrkowska 50.

4-ch nowych sędziów otrzymuje Łódź piłkarska.

Jak się „Express" dowiaduje, Łódź piłkarska otrzymała 4-ech nowych międzyokręgowych sędziów footbalowych. Są to: Pitsch (Kl. Turystów), Rakowski (GMS.). Wardęszkiewicz (ŁKS.) i Lange (ŁKS.).

Jak widać, Łódź poszczycić się może nietylko najlepszymi sędziami w Polsce, ale i największą ilością arbitrów, którzy kwalifikują się do kierowania zawodami międzyokręgowemi.

Tydzień rekordów.

Wyniki konkursu sport. „Expressu Wiecz."

Rekord publiczności na niedzielnym meczu rekord nadesłanych kuponów i rekord trafnych odpowiedzi...

Wynik remisowy, kompromisowy jest najczęściej spotykany w naszych konkursach.

Drogą losowania przyznaliśmy nagrody w postaci biletów do największych kino-teatrów łódzkich: „Casina" i „Splendidu" następującym Czytelnikom:

1, 2 i 3-cią nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymali pp.: W. Stefański (Księży Młyn), W. Syska (Bałucki Rynek 6) i M. Liberman (Główna 47).

4, 5, 6 i 7-mą nagrodę w postaci 1 biletu do „Splendidu" otrzymali pp.: Andrzej Kołodziejczyk (Zielona 48), Józef Klimczak (Gdańska 2), Roman Zapała (Ogrodowa 24) i Sz. Sajdenkorn (Franciszkańska 36).

Nagrodzeni proszeni są o odbiór biletów w piątek dnia 2 listopada w lokalu Redakcji między 5—7 wiecz. (ul. Piotrkowska 49 I. p. l. ofic.).

Niepowodzenia łodzian w międzymiastowem spotkaniu.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Krakowie międzymiastowe spotkania Y.M.C.A. z Krakowa, Łodzi i Warszawy w piłce koszykowej i siatkowej. Łodzianie, którzy dotąd górowali w tych gałęziach sportu, a zwłaszcza w piłce koszykowej, ponoszą teraz jedną porażkę za drugą, ustępując pierwsze miejsca Warszawie, bądź Krakowowi. Wyniki krakowskiego turnieju Łódź — Warszawa — Kraków przedstawiają się następująco:

Piłka siatkowa: Łódź — Kraków 2:0, Warszawa — Kraków 2:1, Warszawa — Łódź 2:0.

Piłka koszykowa: Warszawa — Łódź 45:41, Kraków — Łódź 39:26, Kraków — Warszawa 34:23. W ogólnej punktacji w piłce koszykowej pierwsze miejsce zajął Kraków przed Warszawą i Łodzią. W piłce siatkowej na pierwszem miejscu znajduje się Warszawa na drugiem Łódź, wreszcie na trzeciem Kraków.

Migawki z meczu Turyści—Ł.K.S...

Publiczność na dachach tramwajowych.—Lepszy mecz footbalowy.—niż manufaktura.—Rzut wolny z zegarkiem w ręku.—Tempora mutantur!—Błaszczyński Ł.K.S.

Jak ogromnem zainteresowaniem cieszyło się spotkanie ŁKS. — Turyści, świadczy fakt, że w kawiarniach łódzkich w ostatnim tygodniu przed zawodami o niczem innem nie mówiono jak o mających nastąpić „derbach" łódzkich. Na każdym kroku słychać było urywane zdania jak: 2 bramki for!, „Kahan nie przyjedzie" i td. itd.

***

Już na 2 godziny przed zawodami przystanek tramwajowy przy Grand-Hotelu oblężony był przez sportowców zdążających na mecz. Dostać się do 17-ki było wprost niemożliwością i specjalne posterunki policji zmuszone były czuwać by ludzie w zapale nie przedostawali się na dachy wagonów tramwajowych.

***

Przed zawodami krążyły wersje, że jakiś kupiec łódzki zaproponował Turystom kupno kasy za 7 tysięcy zł. netto. Turyści na tą propozycję nie zgodzili się i dobrze na tem wyszli, gdyż czysty dochód z tych zawodów wyniósł około 10 tysięcy złotych.

***

Do ostatniej chwili składy obu drużyn nie były znane. Nim zespoły ukazały się na boisku, rozmaite wersje kursowały wśród publiczności. Gdy na boisku ukazali się czerwoni, a tuż za nimi fioletowi, widocznem było z entuzjazmu jaki, powstał na bidowni, że Turyści mają więcej zwolenników, aniżeli ŁKS.

***

Pięknym i elastycznym krokiem wbiegł na boisku arbiter zawodów kpt. Baran. Świetna budowa i muskularne nogi tego doskonałego lekkoatlety wzbudziły istny podziw wśród widzów. Niestety pod koniec zawodów kpt. Baran stracił sympatję jednej części publiczności, wskutek mylnych rozstrzygnięć, krzywdzących Turystów.

***

W dziwnych warunkach odbyło się wykonanie rzutu wolnego przez Kubika Al. tuż przed końcem zawodów. Mimo iż gracze odsunęli się, o 9 metrów od egzekutora, mimo iż wszystko było gotowe do egzekucji, kpt. Baran, spoglądając na zegarek czekał i czekał nie wiadomo na co, a gdy wreszcie dał sygnał do wykonania rzutu, natychmiast rozległ się długi i przeciągły gwizd, oznajmiający koniec zawodów...

***

Za bramką ŁKS-u usadowił się wieleńczyk trener ŁKS-u Linksmajer. W ubiegłym roku Linksmajer stał pod bramką Turystów, jako trener fioletowych. Tempora mutantur!

***

Wzorowy porządek panował na boisku przed meczem jak i w czasie gry. Najmniejsze nieporozumienia likwidowali natychmiast ordnerzy Turystów. Śmiało rzec można, że pod względem organizacyjnym zawody wypadły na piątkę z plusem.

***

Błaszczyński ma dziwne szczęście do ŁKS-u i dziwnym zbiegiem okoliczności występuje od kilku lat wyłącznie niemal na meczach przeciwko czerwonym. W roku 1926 w pamiętnej rozgrywce Ł.K.S. — Turyści (2:1 dla Turystów), Błaszczyński zdobył zwycięską bramkę dla fioletowych. W roku ubiegłym przy stanie 3:2 dla Turystów, gdy ŁKS. stale nacierał i groziło fioletowym wyrównanie, nadspodziewanie przerwał się przez obronę ŁKS. Błaszczyński i ustalił wynik. W niedzielę Błaszczyński uzyskał również jedyną bramkę dla Turystów.

***

W ostatnich piętnastu minutach gry, Mila z kocią zwinnością wyłapywał piękne strzały Błaszczyńskiego i Węglowskiego, okazując w całej pełni swój talent bramkarski.

Bez Frankusa jadą Turyści do Krakowa.

W związku z jutrzejszym meczem Turyści — Wisła w Krakowie, dowiadujemy się, że ekspedycja Turystów, która dziś w godzinach popołudniowych udała się do Krakowa, składać się będzie z następujących piłkarzy: Michalski I, Rapoport, Kubik Al., Hinc, Wieliszek, Kulawiak, Hermans, Stolarski, Węglowski, Błaszczyński i Michalski II.

W składzie tym brak Frankusa, który wskutek niedyspozycji nie może pojechać do Krakowa. Karasiak oczekiwać będzie Turystów w Krakowie. Zawody odbędą się o godz. 2.30, a nie jak reklamuje prasa krakowska w godzinach przedpołudniowych, gdyż Turyści zwrócili się do Zarządu Ligi z oświadczeniem, że przed południem grać nie mogą.

Wisła i Warszawianka

jutrzejszymi przeciwnikami łódzkich drużyn ligowych

W dniu jutrzejszym oczekują łódzkie kluby ligowe dwa ciężkie spotkania. Turyści jadą do Krakowa, by zmierzyć się z leaderem Ligi — Wisłą. Do tej pory niemal wszystkie spotkania fioletowych, w Krakowie miały dla nich fatalny przebieg i kończyły się mniejszą lub większą przegraną. Dziś o zwycięstwie łodzian nie sposób wprost marzyć, niemniej jednak wierzyć należy, że wspaniała forma fioletowych i ich ambicja sprawią, że Turyści wywalczą zaszczytny wynik. A zresztą któż może przewidzieć fakty z mającego nastąpić meczu? W piłce nożnej niema nic niemożliwego i dlatego zbyt pewna tego zwycięstwa Wisła, może się czasem potknąć i stracić na korzyść Turystów 2 punkty.

W nieco szczęśliwszem położeniu znajduje się Ł. K. S., który gra z przeciwnikiem słabszym od siebie, ale lubiącym płatać figle i sprawiać niespodzianki w chwilach najmniej oczekiwanych. Dlatego też czerwoni nie powinni lekceważyć jutrzejszego przeciwnika, dążyć ambicją do zwycięstwa, a tym samym do poprawienia swej marnej pozycji w tabeli.

Ł.K.S.-Warszawianka Czerwoni bez Jasińskiego.

W związku z jutrzejszym meczem Ł. K. S. — Warszawianka w Warszawie, dowiadujemy się, że ŁKS. wystąpi w tym samym składzie co przeciwko Turystom, jedynie miejsce Jeżewskiego zajmie Gałecki, który już powrócił z Prag

Kahan *jeszcze nie może grać.*

Dowiadujemy się, że Kahan, który uległ kontuzji na zawodach przeciwko Hasmonei wystąpi jeszcze przeciwko Wiśle.

Ł. K. S. IB.—Sokół (Zgierz) 1:1 (0:1).

Ł. T. S. G. II — Bieg 6:1 (0:1).

Sama gra stała na bardzo niskim poziomie. Czerwoni grając do pauzy pod wiatr ograniczyli się do obrony jedynie, inicjując sporadyczne wypady.

Przewaga Sokoła uwieńczona została zdobyciem goala ze strzału Marczaka po kombinacji z Kurtem.

Rezultat ten do przerwy nie ulega zmianie.

Po zmianie stron zmienia się też rola obu zespołów: stroną atakującą byli miejscowi, którzy z wolnego przez Mikołajczyka uzyskali wyrównujący punkt.

W Ł. K. S-ie najgorzej spisała się obrona, Kowalczyk i Mikołajczyk — (ten ostatni po przerwie grał w napadzie). Kędzierzawski grał już po raz drugi w barwach czerwonych, wykazując nienadzwyczajną formę.

Z Sokoła wyróżniła się obrona. Kapiczak w pomocy oraz Marczak w napadzie.

Sędzia p. Pietsch — dobry.

***

Zawody o wejście do klasy A między powyższemi zespołami — zakończyły się zwycięstwem biało - czerwonych.

Na meczu powyższem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ bramkarz Biegu łamiąc żebro przy zderzeniu z przeciwnikiem.

Poszkodowanego opatrzyło pogotowie ratunkowe, które też odwiozło go do domu.

„Jedna godzina decyduje o szczęściu"!

mówiło setki ludzi, odchodząc od kasy paryskiego „Colosseum" z powodu spóźnienia się o godzinę z zakupem biletów na premjerę pierwszego rewelacyjnego filmu polsko-amerykańskiego

KATUSZE MIŁOŚCI

— — na które bilety były tydzień naprzód rozsprzedane — —

Wkrótce w „CASINIE".

Ostatnia minuta.

Bolszewicy wywożą złoto.

Ryga, 31 października.

„Siewodnia" donosi, iż do Rygi przybył z Moskwy transport złota o ogólnej wadze przeszło 3 pudów. Złoto stanowi własność skarbu sowieckiego i zostało przywiezione do Rygi przez specjalnych uzbrojonych kurjerów sowieckich. Miejsce przeznaczenia transportu nie jest znane.

Poselstwo sowieckie w Rydze zapowiada wysłanie dalszych transportów złota sowieckiego z Moskwy do Rygi.

Wolno gwałcić polki w państwie Waldemarasa.

Wilno, 31 października.

Onegdaj na Litwie kowieńskiej, w miasteczku Lwje wydarzył się oburzający wypadek, który jest nowym dowodem prześladowania ludności polskiej.

W domu Władysława Czarskiego młodzież polska w sobotę udządziła wieczór taneczny. Podczas zabawy na salę wdarła się grupa szaulisów z kilkoma żołnierzami. Banda zgasiła światło na sali i rzuciła się na dziewczęta, usiłując je zniewolić.

Podczas zamieszania kilku polaków pośpieszyło na pomoc dziewczętom i poczęto wzywać pomocy. Zawezwana policja winnych awanturników zatrzymała i odprowadziła na posterunek. Tam jednak komendant posterunku zwolnił ich na tej podstawie, że działali z pobudek patrjotycznych.

Zagraniczni komuniści uciekają z Rosji.

Moskwa, 31 października.

W kołach komunistycznych partyjnych i rządowych wielkie zaniepokojenie wywołało zjawisko uciekania przywódców komunizmu zagranicznego z państwa sowietów.

M. in. kilku przedstawicieli komunistycznych partji zagranicy, którzy przez dłuższy czas bawili w Moskwie, obecnie opuściło terytorjum Z. S. S. R. Do opuszczających Moskwę należy też przywódca komunistów niemieckich Brandler oraz Thalheimer, którzy wyjechali mimo próśb i przedstawień sfer oficjalnych

Lep na pieniądze przez... tępienie much.

Berlin, 31 października.

Na wschodnich przedmieściach Berlina kręcili się niemal przez całe lato dwaj młodzi chłopcy, którzy zjawiali się u właścicieli domów przebrani w płócienne płaszcze i proponowali wytępienie much w kamienicy.

Przeważnie angażowano ich i płacono po 20 marek dziennie. W ten sposób zarobili w sezonie pokaźne sumy, ale much nie wytępili.

Spadek waluty hiszpańskiej

Madryt, 31 października.

Primo de Rivera po dłuższej konferencji z ministrem skarbu oświadczył, że spadek waluty hiszpańskiej jest nieuzasadniony i wywołany jedynie spekulacjami giełdowemi.

Poszukuję
POKOJU
przyzwoicie umeblowanego, z pościelą, usługą i absolutnie niekrępującem wejściem. Pożądane w śródmieściu. Oferty do adm. „Republiki" sub. „A.S."

Z zabytków architektury.

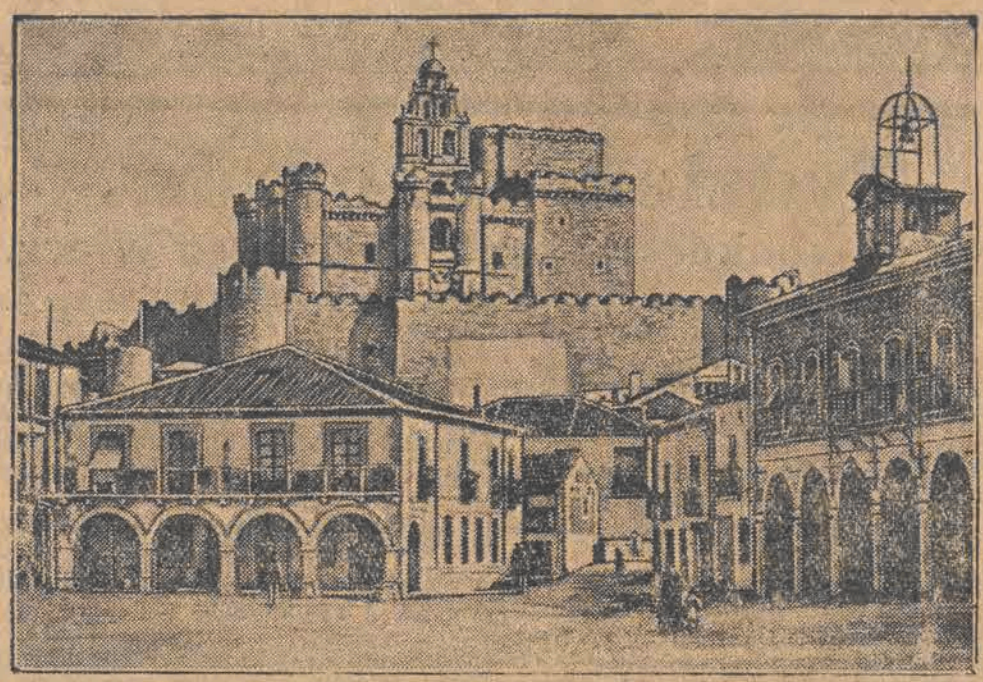

Stary zamek w Tur regano, w Hiszpanji.

Sposób na teściową, czyli dodatnie skutki budowy kanalizacji.

Wiek cierpieli dawni „fatrzy",
Aby dożyć chwili owej.
— Dziś, nim powie się: raz dwa, trzy,
Już pozbyłeś się teściowej!

Trochę wody, trochę piasku,
Wszystko razem rzecz niewielka:
Chlup w kałużę i po wrzasku.
— Utonęła dręczycielka!

W.D.

„Genjalny" kupiec hersztem bandy włamywaczy.

Berlin ma niezwykłą sensację kryminalną. Oto okazało się, że właściciel dwu wielkich magazynów z damską luksusową bielizną jest zarazem przewódcą bandy włamywaczy.

Tym kupcem - włamywaczem, prowadzącym niesłychanie zręcznie podwójne życie, jest niejaki Erick Arnold, znany już dobrze policji niemieckiej pod różnemi nazwiskami w różnych postaciach.

Raz występował w roli kupca, kiedyindziej przedstawiał się jako nauczyciel, aby się potem przekształcić w dyrektora fabryki.

Jeżeli w „przemyśle włamań" panowała przez jakiś czas stagnacja, to Arnold czerpał dochody ze swoch sklepów z damską bielizną. Sklepy te zawsze były obficie zaopatrzone w pierwszorzędny towar, sprzedawany bardzo tanio, albowiem Arnold „sprowadzał" bieliznę z fabryk i innych magazynów, do których się w nocy ze swymi towarzyszami włamywał.

Zrabowany towar sprzedawano potem po cenach wyprzedażowych.

Inni kupcy nie mogli oczywiście sprostać takiej konkurencji.

W samym tylko Berlinie banda Arnolda dokonała przeszło czterdziestu włamań.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Pomnik sześciu narodów.

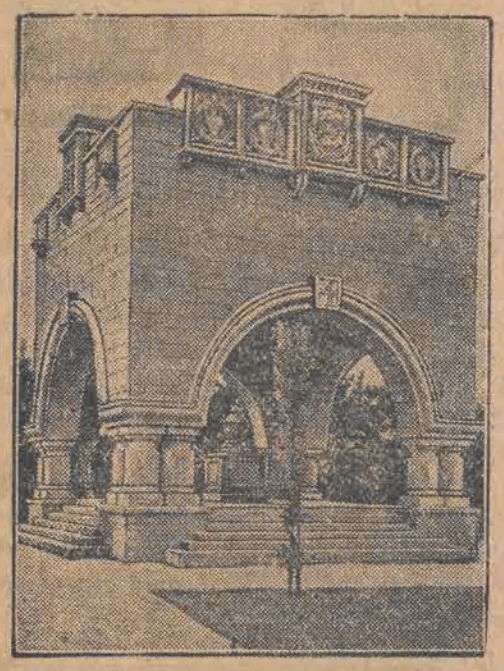

Pomnik w postaci mauzoleum postawiony został w Talinie (Estonja) na miejscu, gdzie pochowani są polegli w wojnie europejskiej żołnierze estońscy, angielscy, rosyjscy, francuscy i amerykańscy.

400-lecie urodzin wielkiego malarza.

PAOLO VERONESE

W roku 1528 urodził się w Wenecji jeden z największych malarzy epoki Odrodzenia, Paolo Veronese. Włochy obchodzą obecnie nadzwyczaj uroczyście 400-lecie urodzin tego mistrza pendzla

Aktor berliński.—Ofiara automobilu.

Znany aktor berliński
WERNER PITTSCHAU
przejechany został na ulicach Berlina na śmierć przez pędzący samochód.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.